GŁOS POMORSKI

Nr. 210 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 3000 mk**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **33.300** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **33.883** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 35.500 mk., do Niemiec 38.000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe Gdańsk nr. **2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokosci milimetra w **dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 2000 mk., w **dziale reklamowym** na stronie i 3-łamowej przed tekstem 12.000 mk., wsród tekstu 8000, za tekstem 6000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przeimuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w połudn

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 15-go września 1923. | Telefon nr. **58 i 51.**

Militarystyczny zamach stanu w Hiszpanji.

Madryt, 13. 9.

Godz. 10 min. 45. Garnizony Barcelony i kilku innych miast wystąpiły jawnie przeciw rządowi.

Partja wojenna chce objąć władzę w Hiszpanji.

Barcelona, 13. 9. (Pat.) Gubernator Primera de Rivera ogłosił proklamcję, oskarżającą rząd o prowadzenie kraju do zguby i oświadczającą, że partja wojskowa postanowiła objąć władze i ogłosić stan oblężenia. O godz. 4 rano zajetą została centrala telefoniczna. W mieście panuje spokój. Przewidywane jest niezwłoczne urzeczywistnienia oświadczenia, zawartego w proklamacji.

Barcelona, 13. 9. (Pat.) Garnizony Madrytu, Saragossy i Sevilli popierają akcję antyrządową. Akcja ta nie iest skierowana przeciw królowi. Minister spraw zagr. Alhuzemas został aresztowany w St. Sebastian. Proces przeciw niemu już się rozpoczął.

Madryt, 13. 9. (Pat.) Generalny gubernator Katalonji wystosował do króla depeszę, w której domaga się usunięcia obecnego gabinetu. W **Barcelonie** ogłoszony został stan oblężenia. W różnych okęgrach Katalonji wojsko objęło władze. Gabinet hiszpański postanowił zatrzymać władze w swym ręku. Dzienniki przypominają, że generalny gubernator Katalonii niedawno wypowiedział się przeciw zaniechaniu operacji wojskowych w Marokku.

Madryt, 13. 9. (Pat.) Dziś rano udała się z Barcelony do Madrytu delegacja partji wojskow. i wezwała rząd centralny do oddania władzy w ręce partji wojskowej.

Co mówią w Paryżu o mowie Stresemana?

Zwrot polityki niemieckiej wobec Francji.

Paryż, 13. 9. (Pat.) We francuskich kołach politycznych oświadczenie kancl. Stresemanna, wyłuszczone przedstawicielom prasy, uważane jest jako zwrot polityki niemieckiej wobec Francji. Szczególny nacisk koła kładą na zdanie kanclerza, iż stosowanie przez Niemców polityki biernego oporu w żadnym razie nie doprowadzi do rozwiązania kwestji Ruhry. Podnoszony jest również fakt, że kanclerz wspomniał o konieczności zgodnego współżycia z Francją. Znamiennem jest także zdaniem kół francuskich oświadczenie kanclerza, iż Niemcy powinni wreszcie zrozumieć, że wojnę przegrali i muszą ponosić konsekwencje tego faktu.

Kiedy Włosi opróżnią wyspę Korfu?

Paryż, 13. 9. (Pat.) Jak donosi „Petit Parisien" Konferencja Ambasadorów zamierza pozostawić Włochom na ewakuację wyspy Korfu czas aż do statnich dni września. Gdyby Włochy nie zgodziły się na to, Anglja zastrzegłaby sobie swobodę działania. Lord Grewe zakomunikował wczoraj Konferencji Ambasadorów o takiej dyrektywie rządu angielskiego.

Niemcy otrzymaja pożyczkę w sumie 1 miljarda dolarów?

Nowy Jork, 13. 9. (Pat.) Ze źródeł angielskich donoszą, że w razie uregulowania sprawy zagłębia Ruhry, wypuszczoną zostanie pożyczka międzynarodowa na sumę jednego miljarda dolarów, przeznaczona na cele restauracji kredytu niemieckiego. Pożyczka to pozostanie pod kontrolą Ligi Narodów.

Streseman konferował z ambasadorem franc. w Berlinie.

Berlin, 12. 9. (PAT.) Rozmowa kanclerza Stresemana z ambasadorem francuskim w Berlinie wywołała wielkie wrażenie. Na giełdzie nastąpiła zwyżka franka. Marka spadła na 20 centimów za 1 milion. Koła dyplomatyczne potwiergzają, że w rokowaniach berlińskich idzie o sondowanie gruntu dla przyszłych pertraktacji.

Bawarja działać będzie na własną rękę.

Monachjum, 13. 9. (Pat.) Zarząd bawarskiej partji ludowej przyjął rezolucję, żądającą bezwzględnego przeprowadzenia zamierzonych przez rząd bawarski kroków i wystąpienia na własną rękę, w razie gdyby rząd Rzeszy miał zawieść pokładane w nim nadzieje.

Krwawe rozruchy drożyźniane w Bytomiu.

Bytom, 13. 9. (Pat.) Wskutek nadzwyczajnego wzrostu drożyzny, odbyły się tu wielkie demonstracje ludności robotniczej. Tłum wtargnął w kilku punktach do sklepów, usiłując je spladrować. Policja była zmuszona dać 50 strzałów, przyczem 1 robotnik został zabity, a inny ciężko ranny. Aresztowano 10 osób.

Przeciw handlowi kobietami i dziećmi.

Genewa, 13. 9. (PAT). W komisji dla spraw spolecznych referent Fr. Sokal przedstawił dotychczasowe wyniki pracy Ligi w zakresie walki przeciw handlowi kobietami i dziećmi. W toku dyskusji wysunięto wniosek wzywający państwa, aby do policji obyczajowej przyjmowano odtąd również kobiety. Państwa, w których istnieją domy publiczne oraz reglamentacja prostytucji wezwano do umotywowania istnienia i działalności tych instytucji.

Bazyleja, 13. 9. (PAT). Na tutejszej giełdzie przestano notować markę niemiecką.

*

Berlin, 13. 9. (PAT). Od 16 bm. obowiązywać będzie w Niemczech nowa taryfa telegraficzna i telefoniczna, zaś od 20 bm. nowa taryfa pocztowa. Porto za list zwyczajny wynosić będzie **250 000 marek**, za druki **50 000 marek.** Zwykły telegram, prócz zasadniczej taryfy **400 000 marek**, obliczony będzie po **200 000 marek** za słowo. W tym samym stosunku podniesione zostały wszystkie inne należytości.

Nowa podwyższona taryfa pocztowa w Gdańsku.

Gdańsk, 13. 9. (PAT). Z dniem 16 bm. wchodzi w życie w komunikacji między Gdańskiem a Polską, Gdańskiem i Niemcami oraz Gdańskiem i innemi państwami nowa, znacznie **podwyższona taryfa pocztowa i telegraficzna.** Taryfa pocztowa i telegraficzna w komunikacji między Gdańskiem a Polską opiewać będzie na złoty frank. Opłata za jedno słowo telegramu wynosić będzie 7 centimów złotych, opłata za 3-minutową rozmowę telefoniczną do 26 klm. — **25 centimów złotych.**

Giełda pieniężna

z dnia 14 września

Złoty polski	40.000
Marka niemiecka	0.0021/2
Dolary Stanów Zjedn.	270.000
Franki francuskie	15.500
„ belgijskie	12.800
„ szwajcarskie	48.000
Fundt szterling ang.	1.250.000
Liry włoskie	11.750
Guldeny holenderskie	106.000
Korony szweckie	72.600
Korony duńskie	48.900
Korony norweskie	43.500
Korony czeskie	8.230

Fuzja Wyzwolenia i P. S. L. (Grupa Dąbskiego).

Warszawa, 13. 9. (PAT). Dziś w gmachu sejmowym odbywały się narady przedstawicieli klubów Wyzwolenia i P. S. L. grupy Dąbskiego które dotyczyły podstaw **fuzji tych dwóch klubów sejmowych.**

Biskup Matulewicz wstępuje w ślady Metropolity Szeptyckiego.

Grudziądz, 14 września.

Nasi Czytelnicy na Pomorzu może mniej obeznani są ze sprawami dziejów Kościoła katolickiego na wschodnich kresach Rzeczypospolitej.

Martyrologja, jaką przechodził Kościół katolicki za czasów caratu sięga wyżyn męczeństwa pierwszych chrześcijan.

Myliłby się ten, ktoby mniemał, że walka **o język polski w kościele,** dziś w niepodległym bycie państwa przestała być rzeczą aktualną.

Nic błędniejszego na to mniemanie. Jest to jeden z tych paradoksów naszego życia, który nas wprost już nie dziwi, ale oburza. Mamy własne państwo, a staczać na ziemi naszej musimy walkę o **język ojczysty.**

Jeśli sobie nasi Czytelnicy przypominają, to niedawno na łamach naszego „Głosu" poruszaliśmy sprawę **agitacji białoruskiej w kościołach katolickich,** popieranej przez ks. biskupa **Łozińskiego.**

Jeden z księży na łamach „Gazety Warszawskiej", wyraził obawę, że gdyby ks. biskup Łoziński został następcą ks. Matulewicza, to szkodliwa agitacja białoruska w kościołach katolickich na Kresach **nie ustanie, ale raczej się wzmoże.** —

Otóż polemika, jaka stąd powstała była powodem, że społeczeństwo katolickie większą zwróciło uwagę na **rozwój i życie Kościoła katolickiego na Kresach Wschodnich.**

Okazuje się bowiem, że i ks. **Matulewicz jest zażartym Litwinem i wrogiem polskości.** Księża Litwini cieszą się oczywiście jego szczególnemi względami, lubi się nimi otaczać im też najlepsze oddaje parafje.

Litwinów rdzennych w należącej do Państwa polskiego części djecezji wileńskiej tak jednak jest mało, że nie mogą oni narzucać ludowe swego języka. Wśród duchowieństwa djecezji natomiast pojawili się „księża białorusini", którzy **zieją nienawiścią do Polski i chcą całkowicie język polski z Kościoła wyrugować.** Księża ci korzystają też ze szczególnych względów ks. biskupa Matulewicza.

W ciągu stu lat **broniliśmy Kościoła naszego przed rusyfikacją** nie po to, aby dziś przy pomocy biskupa katolickiego pod rządami polskimi zwalczać język polski w Kościele. —

Cała akcja białoruska skierowana jest **przeciwko polskości i państwu naszemu.** Nikt natomiast z rzekomych Białorusinów nie myśli o wprowadzeniu języka białoruskiego do cerkwi prawosławnej.

Zresztą gdzież jest ten język białoruski?

Przypomnieć jeszcze musimy, że lud na kresach wschodnich **nie zna wcale nazwy: Białorusin,** a choć mówi między sobą często „po prostemu", to jednak w pacierzach domowych i w kościelnem nabożeństwie dodatkowem używa od wieków **języka polskiego.**

Na czyj młyn idzie woda akcji białoruskiej?

Pytanie to należy postawić otwarcie i skończyć raz z „Białorusomanją" uprawioną przez ks. bisk. Matulewicza i oddanych mu zauszników.

Tylko lojalny obywatel polski może być biskupem w Polsce, nowych „Szeptyckich" nam nie potrzeba. —

Co mówi p. Wojewoda Brejski o drożyźnie?

Współpracownik nasz korzystając z bytności p. wojewody Brejskiego na inauguracji sezonu Teatru Miejskiego zwrócił się do przedstawiciela władzy z prośbą o udzielenie odpowiedzi na interesujące nas wszystkich zagadnienie drożyzny.

Grudziądz, 14 września.

— Przepraszam, panie Wojewodo, że może w chwili najmniej właściwej zadaję te wiecznie nas trapiące pytanie: co będzie z drożyzną?

Rozgrzeszony już tym usprawiedliwiającym wstępem korzystam z uprzejmości p. wojewody i zadaję szereg pytań, na które chętnie mój rozmówca daje odpowiedzi.

Co do drożyzny — po chwili odpowiada p. wojewoda — to trudno mi teraz dać wyczerpujące odpowiedzi. Temat to zbyt rozległy, aby się zmieścił w ramach towarzyskiej rozmowy. Jedno co mogę nie „ex officio" ale ot tak w formie nieobowiązującej podać, jako własny punkt widzenia, że drożyzna jest to, jak ogólnie wiadomo, rzecz względna. — Drożyzna właściwie to niewspółmierność płacy do pracy najemnego urzędnika, bądź też robotnika. Wcale nie widzę, aby istniało zagadnienie drożyzny dla tych warstw, które dochody swe czerpią drogą nieuczciwej spekulacji.

— A propos, — panie wojewodo, czy województwo pomorskie może się już poszczycić wynikami efektywnemi w zwalczaniu wyzysku, paskarstwa?

— Bezwątpienia w tym względzie zrobiono dużo, ale trudno powiedzieć, aby było dosyć, aby dostatecznie paskarstwu położyło tamę.

— Jak pan wojewoda patrzy na akcję społeczna w kierunku zwalczania drożyzny, czy należy z tej strony spodziewać się wydatniejszej pomocy? — pytam swego rozmówcę, który cierpliwie mię słucha i uprzejmie daje odpowiedzi.

— Nie ma dwóch zdań co do kwestji skoordynowania pracy społeczeństwa z rządem. Wszak we wszystkich nawoływaniach rządowych do społeczeństwa chodzi właśnie o poparcie szerokiego ogółu. — Mniemam więc, że moralne, jeśli już nie formalne wyniki tej wspólnej pracy nie długo każą na siebie czekać. — Wszystkim wiadomo, że społeczeństwo — to potęga.

— Czy pan wojewoda uważa, że akcja oszczędnościowa, jaką zainicjował rząd jest poważnym etapem na drodze powstrzymania drożyzny, ściślej mówiąc, czy państwo poważne stąd zyski osiągnie?

— To co rząd robi w kierunku oszczędnościowym a mianowicie pod względem redukcji urzędników w niejednym wypadku może zbawienne tylko wydać skutki. W tym względzie dużo jeszcze pozostaje do zrobienia. Istnieje jeszcze cały szereg placówek zbytecznych, które pochłaniają wielkie sumy, a które bez szkody dla normalnego trybu państwowego można a nawet konieczną rzeczą jest znieść. Pod względem oszczędnościowym dużo pozostaje do zrobienia w Małopolsce.

W takich np. starostwach małopolskich na podrzędnych stanowiskach siedzą prawnicy, ekonomiści, ludzie z wyższym wykształceniem, kiedy tę samą czynność w starostwach na Pomorzu spełniają najczęściej ludzie nawet nie o połowie średniego wykształcenia.

— Panie wojewodo — pytam po chwili — czy gotów p. wojewoda dać mi odpowiedzi na pytanie tej treści: Czy p. wojewoda podziela optymizm ministra skarbu co do rychłej sanacji naszego życia?

— Na wstępie panu redaktorowi zaznaczyłem, że aczkolwiek chętniebym swój pogląd na bieg rzeczy wyraził, jednak musiałbym swą osobowość podzielić na dwie strony: prywatną i urzędową. Zgaduję, że panu redaktorowi chodzi bardziej o moje enuncjacje urzędowe, lecz ponieważ dodał z wymijającym uśmiechem p. wojewoda — rozmowa nasza nosi charakter rozmowy towarzyskiej przeto bądźmy od początku do końca w stylu.

— Podzielam zupełnie zdanie p. wojewody, w tym względzie dlatego nie obstaję być może przy swym pytaniu zbyt śmiałym a przerzucam się do innej kwestji a mianowicie pragnąłbym usłyszeć zdanie p. wojewody co do projektów doradcy angielskiego w Warszawie, celem uzdrowienia skarbu?

P. wojewoda zdradzał skłonność odpowiedzi, lecz nad wyraz uprzejmy amfitrjon m. Grudziadza, podejmujący gościnnie p. wojewodę, p. prezydent uwolnił gościa dostojnego, że tak alegorycznie powiem, z moich natrętnych objęć, przeto w ciekawości swej nie mogłem być zaspokojony. (jot.)

Zakończenie obrad Chrześcijańskiej Demokracji nastąpiło wczoraj.

O ½11 zebrała się komisja redakcyjna pod przewodnictwem ks. posła Woycickiego celem ustalenia tekstu rezolucji.

O godz. 12 zebrali się na plenarne członkowie Gł. Zarządu i klubów poselskiego i senackiego. Tu przyjęto po dłuższej dyskusji rezolucje wszystkie, które odnoszą się

1. do zagadnień finansowych.

2. zagadnień społecznych.

Rezolucje, szeroko umotywowane, zostaną podane do wiadomości publicznej.

Oczywiście, że wszelkie pogłoski, donoszące o rzekomych usiłowaniach rozbicia przez Chrześcijańską Demokrację obecną większość, są **wyssane z palca.**

Nota Cziczerina do Bułgarji.

Moskwa, 13. 9. (PAT). Cziczerin przesłał w dniu wczorajszym notę do rządu bułgarskiego, domagającą się wynagrodzenia poszkodowanych w Bułgarji obywateli rosyjskich. Pozatem nota domaga się wydalenia z Bułgarji wszystkich białogwardyjskich szabów oraz likwidacji ich szkół i formacji wojskowych.

Teatr Miejski w Grudziądzu pastwą płomieni.

Naczelnik Straży ogniowej p. Kaszewski twierdzi z całą stanowczością, że pożar wznieciła ręka zbrodnicza.

Pożar wybuchł o godz. 1-szej w nocy. — Budynek teatralny doszczętnie spłonął. — Miljardowe straty. Zespół artystyczny Teatru Miejskiego powinien grać na razie w „Domu Gminnym"; póki cały Naród i Rząd polski nie zbudują nowego gmachu teatralnego w Grudziądzu.

Teatr Miejski doszczętnie spłonął!! —

Hiobowa ta wieść jak grom z jasnego nieba spadła na mieszkańców naszego grodu!

Tyle trudu, tyle pracy, tyle energii, a ileż nadziei, ileż wzniosłych porywów stało się pastwą ognia? —

Serce się ścina. Pióro z ręki wypada....

Gdzież tu myśleć o pisaniu, gdy łzy się do oczu cisną?! —

Warsztat pracy kulturalnej, świątynia sztuki, strażnica polskości na wysuniętych kresach zachodnich nie istnieje! —

Teatr ten, to nie tylko świątynia, to obronna była reduta, to **szaniec polskości.** —

Stało się!

Niech solidarny zew społeczeństwa i alarm: „Na pomoc!" — otrzeźwi ogół obywateli.

Nie czas rąk załamywać, nie czas na łzy, na niewieścią słabość! —

Trzeba się skupić! —

W tym momencie utwórzmy **zwarty front** i dajmy dowód, że przeszkody nas nie złamią, że jesteśmy tem silniejsi i tym zwartszym staniemy szeregiem, gdy najwyższe skarby ducha naszego płoną!

Męskiej siły do przetrwania ciosu i solidarnej pomocy zagrożonemu szańcowi polskości. —

Oto pobudka na alarm; oto hasło dzisiejszego dnia; oto pierwsze przykazanie polskiego społeczeństwa w Grudziądzu!

Jeśli uprzytomnimy sobie, jaką misję kulturalną spełniał Teatr Miejski w Grudziądzu i jeśli się zważy, że tu najmocniejsza była twierdza hakaty, to jak jeden mąż, b o g a t y, czy b i e d n y, grosz w d o w y, czy m i l j a r d e r a, pójdzie na odbudowę spalonej placówki.

W tej myśli inicjujemy składkę na odbudowę Teatru Miejskiego w Grudziądzu. —

Pierwsze wrażenia na miejscu pożaru.

Oczom naszym przedstawia się potworny widok! Teatr leży w gruzach!

Tam, gdzie nie dawno jeszcze, bo wczoraj, rozbrzmiewało żywe słowo polskie i płonął święty znicz polskości, — dziś niszczycielski żywioł panuje wszechwładnie!

Ruina! Obraz zgrozy i tragedji ducha!

Do tej chwili, gdy piszemy te słowa, ogień kona i tli, a tłumy publiczności zwiedzają to miejsce, które było jeszcze nie tak dawno źródłem estetycznych rozkoszy.

To miejsce, gdzie nie dawno myśl polska rozkoszowała się bogactwem polskiej kultury. —

Widok przygnębiający. Ludzie chodzą smutni, pod ciężarem ciosu, który dotknął miejscowe społeczeństwo.

Cisza dookoła, gdzieniegdzie ten i ów wypytuje o szczegóły pożaru. —

Na obliczach malowany spokój. Widać, że to tłumione uczucie, które wybuchnie lada chwila. —

Ktoś się śmieje szyderczo!

Kto? nie widać! Czuje się tylko szatański uśmiech, jeden z tych uśmiechów, które ścinają krew w żyłach. —

Oburzenie! To za słabe!

Wyrazić nurtujących głąb serca uczuć nie podobna.

Oby ten tłumiony ogień rozpaczy wybuchnął takim płomieniem wzniosłym, patrjotycznym, obywatelskim, któryby przed światem złożył świadectwo naszej wielkiej miłości ku najwyższym skarbom naszej kultury. —

Tu i owdzie dzielą się ludzie wrażeniami.

Ten był przy ogniu, ów sobie skaleczył nogę, inny znów odniósł cięższe obrażenia cielesne. —

Na posterunku kilku strażaków a czele z komendantem p. Kaszewskim. —

Co mówi p. Komendant Straży?

— Ogień wybuchł o godz. 1 w nocy. — Kilka minut po pierwszej Straż pożarna była już na miejscu i rozpoczęła akcję ratowniczą.

Ogień powstał **w tylnej części budynku teatralnego,** w górze nad sceną. —

Stamtąd wydobywały się płomienie i szły ku górze.

Ratunek był ciężki. — Usiłowałem **ocalić choć jedną połowę Teatru** i w to miejsce skierowałem całą akcję. —

Nadzieję wszelką straciłem, gdyż ogień coraz bardziej się wzmagał, a budynek teatru, to łatwo-palny materjał, gdyż składał się **z najrozmaitszych dobudówek drewnianych.** — Zresztą ogień powstał w tej części, **gdzie** najprędzej mógł się rozwinąć, to jest na górze, nad sceną. — W dodatku góra ta wyłożona była szczelnie torfem. —

Sprawca pożaru.

Wykluczam wszelkie prawdopodobieństwo, **aby ogień powstał przypadkowo.** — Najwidoczniej, a dałbym za to głowę, że działała tu

zbrodnicza ręka.

Sprawca pożaru musiał **znać dobrze rozkład Teatru** i być obeznajmiony z temi miejscami, gdzie się znajduje materjał najbardziej **łatwo-palny.** — Również utwierdza mię w mojem przekonaniu, że czyjaś ręka musiała tu działać, to fakt ten, że przecież ogień powstał w nocy **o godz. 1 w środku budynku,** gdy wszystko było zamknięte. — Zbrodniarz zapewnie dostał się jeszcze w czasie, gdy Teatr był otwarty, i tam na górze przy pomocy odpowiedniego aparatu, złożonego z zapałek specjalnego kwasu i zegara spowodował pożar. —

— Czy ogień był znaczny, kiedy straż została zaalarmowana?

— Ogień był tak duży, że już byłem przekonany, iż sceny nie da się uratować. — Wszystko robiliśmy, co było można. —

Jeden ze strażaków, nazwiskiem **Szabłowski,** poniósł

ciężkie obrażenia cielesne,

gdyż spadł z dachu, **łamiąc ręce i nogi.** Odwieziono go zaraz do szpitala. —

Ofiara wypadku **walczy ze śmiercią,** jest jednak nadzieja, że żyć będzie. —

Co mówi dozorca teatralny?

— Jak zwykle, w nocy czuwałem w teatrze. — Nic podejrzanego nie słyszałem. — Na głos właściciela restauracji p. Antkowskiego, który krzyczał: **„Złodzieje!"** — wybiegłem, dając trzy strzały. — Dziewczyna z bufetu widziała, jak

trzech mężczyzn uciekało przez ogród.

Pogoń była niemożliwa, bo w zamieszaniu i ciemności trudno było ich dostrzec. Z góry teatru przez dach wydobywał się słup dymu. —

Co mówi właściciel restauracji teatralnej p. Antkowski?

— W nocy po zamknięciu restauracji położyłem się spać. Słyszałem jakieś szmery. — **Zdawało mi się, że się złodzieje zakradli.** — **Zawołałem na stróża.** — **Stróż**

dał strzały. — Nikogo jednak z osób podejrzanych nie zauważyłem. — Straty z powodu pożaru mam ogromne. Dziecko moje **uratował p. Kowalczyk, właściciel „Wielkopolanki.“.** W czasie ratowania **dotkliwie pokaleczył nogę.** Zdaniem mojem ogień był **podłożony**.

Co mówią artyści Teatru, pp. Jóżwicki i Dąbrowski?

— „Czysty interes“ — mówi p. Dąbrowski z głosem tragicznego rozżalenia.

Nie dawno zostałem zaangażowany. — Część garderoby zdołałem uratować, przedostawszy się do wnętrza przez okno. — Straty moje jeszcze są w porównaniu do strat dyrektora Hryniewicza minimalne; p. Hryniewicz jednak **stracił część własnych stylowych mebli, które stały za sceną i dywan perski, którego wartości nie mogę ustalić.** —

— Sądzi pan, że ogień podłożono?

W odpowiedzi prowadzi mię zgnębiony artysta od tyłu do teatru i pokazuje naocznie miejsce, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa mogli się **zakraść złoczyńcy, aby dokonać swego szatańskieg dzieła.** —

Artysta teatru p. Jóźwicki chodzi zgnębiony. Chory jest. Miał dziś iść do szpitala. Na wpół obłąkany bólem moralnym i fizycznym.

Nic nie mówi.

— Jak pan sądzi, kto może być zbrodniarzem? — pytam.

W odpowiedzi z jakąś tempą rezygnacją machnął mój rozmówca ręką i wyrzucił tylko przekleństwo.

Idę dalej. —

Tłumy ciekawych się zwiększają. —

Domysły, pytania, dzielenie się uwagami. —

Na miejsce wypadku w nocy przybył prezydent miasta p. **Włodek**, widzę wiceprezydenta p. **Krobskiego**, artystów teatru, radnego miejskiego p. dyr. **Samolińskiego** i wielu, wielu innych.

Nic dziwnego, gdyż całe społeczeństwo zostało zelektryzowane tem wydarzeniem. —

Władze śledcze na czele z komisarzem p. Szparką są już na miejscu.

Ze względu na tajemniczość wydarzenia nie indaguję władz śledczych, które **wyniki śledztwa trzymają w tajemnicy.**

Jedno, co utrzymują organa śledcze, to, że ogień był **dziełem zbrodniczej jednostki.** —

I głos opinji powszechnej temu wtórnje. — Każdy, z kim mówię, pierwsze, co rzuca:

— Skoro się tylko dowiedziałem, że ogień w teatrze wybuchł, byłem przekonany, że w tym tkwi czyjaś ręka, **że to był plan zbrodniczy, przygotowany od dawna.**

Wszelkie poszlaki wskazują na prawdopodobieństwo **tego przypuszczenia.** —

A więc mamy do czynienia, że zjawiskiem premedytowanego zamachu na najwyższe dobra narodu!

Czyja ręka targnęła się na te świętości społeczeństwa?

Niewątpliwie energiczne śledztwo w niezadługiem **czasie** wyświetli nam tę ponurą tajemnicę, która targa **świętościami naszych uczuć.** —

Co mówi pierwszy maszynista i dekorator p. St. Arentowicz?

Pan St. Arentowicz, zatrudniony przy maszynerji i urządzaniu dekoracji w Teatrze, był ostatnim z personelu, który wczoraj wieczorem opuścił gmach Teatru.

Przedstawienie skończyło się około godz. 10 wieczorem. Po uprzątnięciu sceny i podniesieniu kurtyny, robotnicy opuścili Teatr. **Ostatni wyszedł p. Arentowicz, zamykając wszystkie drzwi za sobą.**

Na scenie zapalono przedtem dwie lampki elektryczne, które zwykle świecą się całą noc.

Zapytany przez naszego współpracownika p. Arentowicz oświadczył, że nic nie zauważył podejrzanego przy swem odejściu.. Prócz stróża nocnego nie zauważył on nikogo.

Na małym dziedzińcu z lewej strony Teatru, w przylegającym do frontu ogrodzie, wszędzie było cicho i ciemno.

— Jak pan sądzi z jakich przyczyn mógł powstać pożar?

— Trudno tu powiedzieć coś jasnego — rzekł zapytany p. Arentowicz. Moim zdaniem przemawia wszystko za tem, że ogień powstał wskutek podpalenia.

— Czy Teatr był należycie zabezpieczony od włamania?

— Mojem zdaniem nie. Ubezpieczenie Teatru od włamania pozostawiało dużo do życzenia. Przedewszystkiem tylnie okna, wychodzące na małą rzeczkę, nie były zakratowane i złodziej przy **niewielkim wysiłku** mógł wejść do środka. Przez okna te można wyjść akurat na schody prowadzące do garderoby.

— Czy na scenie było dużo materjału palnego?

— Bardzo dużo. Pominąwszy łatwo palne dekoracje i meble sceniczne, wiązadła sceny są z drzewa, od góry zwieszają się liczne sznury i wogóle całe urządzenie sceniczne jest w porównaniu do innych wielkich teatrów prowizoryczne a tem samem przedstawiające łatwo palny objekt.

— Bynajmniej. Stróż nocny jest człowiekiem starym i niedołężnym. Mam wrażenie, że ogień spostrzegł za późno, zaś trzask płonących belek wziął z początku za szmer pochodzący od znajdujących się ewent. wewnątrz budynku złodziei.

— Na czem pan opiera swe przypuszczenie, **iż ogień powstał wskutek podpalenia?**

— Przedewszystkiem na tem, iż ogień powstał właśnie w tej części Teatru, do której dostęp dla złodziei, wzgl. podpalaczy był najłatwiejszy, a mianowicie **od tyłu sceny**. W tyle sceny znajdują się właśnie owe okna wychodzące na małą rzeczkę, przez które łatwo dostać się do środka budynku.

— Czy dużo dekoracji się spaliło?

— Szczęśliwym zbiegiem okoliczności **niewiele**, gdyż ostatnio wystawiona sztuka („Śluby Panieńskie“) nie wymagała zmiany dekoracji i na scenie znajdowały się tylko trzy urządzenia dekoracyjne.

Wszystkie inne są w magazynie, który ocalał od ognia.

— Jakie jest wrażenie wskutek pożaru Teatru wśród innych funkcjonarjuszów scenicznych?

— Wszyscy pracownicy są **przybici tem nieszczęściem** tem bardziej, **że tracą oni chwilowo pracę.**

Najwięcej zrozpaczonym jest krawiec teatralny, któremu spaliła się kosztowna maszyna do szycia i różne materje. Prócz tego spaliły się także ubrania służbowe kilku funkcjonarjuszów scenicznych.

Niech bramy „Domu Gminnego“ otworzą się na przyjęcie polskiej sztuki scenicznej.

J'ACCUSE.

Z ulicy Strzeleckiej dolatuje swąd i dym. W głębi ogrodu, skrzącego się miedzianemi barwami zamierającego listowia — wznosi się okrutne pokaleczony szkielet świątyni polskiej. Wchodząc do wnętrza tragicznego osiedla zgliszcz i popiołów jakiś dziwnie bolesny smutek ściska mi gardło, a myśl plącze się i z uporem szalonego powtarzam głucho:

— Kto sprawcą tej zbrodni?

— Przypadek?

— Nie! Po trzykroć nie! Te nerwy, te wieczne płomienie jasnowidzenia ludzkiego, czyste, podświadome — z żelazną logiką wiązania przyczyn i skutków — rzucają twarde:

. . . . J'accuse!

*

A tymczasem przed nami leży ogromne pole działania. —

Ten zapał, ten wysiłek, który zużyty był na rozpoczęcie sezonu naszego teatru, niech w obecnej chwili nie gaśnie, **niech się rozpłomieni** i niech powoła do życia nową placówkę, jeszcze godniejszą, bardziej imponującą, niż dotychczasowy spalony budynek drewniany. —

Wierzymy niezłomnie, że zapał stworzy cuda.

Zanim się jednak to stanie, zanim zdobędziemy sie na nowy Teatr, żądamy, aby **bezdomny zespół Teatru** Miejskiego znalazł przytułek w Gemeinde-Haus (Dom **Gminny**). —

Żądamy!

Tego się domaga całe społeczeństwo. —

Gdy Teatr Miejski padł pastwą pożaru i gdy społeczeństwo polskie skazane jest **na brak instytucji kulturalnej, to ani chwili niema do stracenia.** —

Niema w tym względzie nawet dwóch zdań.

Czyż sztuka polska ma być tułaczem w własnej Ojczyźnie?

Czyż obcy bardziej swojsko mają się czuć w Polsce, a nam, dla naszej sztuki polskiej, brak dachu?

Niemcy sami to zrozumieć powini. —

Terroru nie wywieramy, a wszak sami padliśmy ofiarą **akcji terrorystycznej.**

To jest już aksjomat.

Hasła odwetu nie głosimy, nienawiści nie siejemy, żądamy tylko, aby ta krzywda, jaka się stała społeczeństwu grudziądzkiemu, choć w części została naprawiona!

Uczciwa część niemieckiego społeczeństwa powinna to zrozumieć. —

Niech się odezwie serce narodu.

Co tęraz?

Teatr Miejski w Grudziądzu nie istnieje.

Powstać jednak musi.

Czyż trzeba zwracać się do społeczeństwa z apelem, z nawoływaniem?

Sprawa ta ma tło szerokie, polskie, ogólnonarodowe. Wszystkie miasta polskie, wszystkie teatry przyjść powinny z pomocą.

Kierując ten apel opieramy się na tej doniosłej **misji kulturalnej**, jaką teatr w Grudziądzu spełnia i ma do spełnienia.

Grudziądz to największa była **twierdza hakatyzmu.**

Teatr u nas musi być, musi powstać.

Alarmujemy.

Nie możemy pozwolić, aby szatański uśmiech tryumfował.

Gdzie nasza duma?

Azali święte uczucie narodu ma być zbezczeszczone?

Teatry polskie w miarę swych sił powinny przyjść bratniej instytucji z pomocą, przysyłając bodaj cząstkę swych rekwizytów i utensylji teatr.

Teatry polskie zrobią to. Jesteśmy pewni.

Gdy przypomnimy sobie wypadek spalenia sie teatru w Pradze czeskiej — ten ogrom ofiary i poświęcenia złożony przez naród czeski na odbudowę teatru — to ani cienia wątpliwości nie powstanie, że **wszystkie teatry zaznaczą swą solidarność z placówką polską w Grudziądzu.**

Teatr „Rozmaitości“ w Warszawie odbudowano zbiorowym wysiłkiem warszawskiego społeczeństwa.

Teatr ten wielka to i stara placówka kultury. — Teatr ten był w sercu polskim. Odbudowano go dla celów **reprezentacyjnych**, tu odbudować teat musimy **dla celów obronnych**, bo tu teatr to **szaniec polskości!**

Wszystkie miasta polskie, wierzymy, że pospieszą z wydajną pomocą.

Nie prosimy boć to obowiązek tak wzniosły, tak święty, że sam mówi za siebie.

Nie prosimy, ale wdzięczni będziemy za pomoc, za otuchę, za poparcie.

Rząd Polski z wydatną przyjdzie pomocą!

Rząd nasz nie pozostanie głuchy na głos powszechnej opinji. Ratunek przyjść musi.

Swiętość, wzniosłość samej sprawy ma taką wymowę, że kończymy tylko słowem:

Czekamy! (L. S.)

Całe społeczeństwo zelektryzowane pożarem teatru w Grudziądzu ze wszystkich stron kraju alarmuje nas telefon redakcyjny.

* * *

Dyrektor Teatru p. **Lange** w ratowaniu brał udział, w rezultacie czego poniósł **obrażenia cielesne, raniąc się dotkliwie w nogę.** — Grupa oficerów przypadkowo przechodzących w akcji ratowniczej wzięła czynny udział wydatnie pomagając straży.

Ofiary na odbudowę teatru.

Ludność polska m. Grudziądza i okolicy przede wszystkiem głęboko odczuje bolesne wydarzenie, jakie **stało się udziałem całego społeczeństwa.**

W ślad za tym musi pójść i ofiarna akcja. To jest obowiązek, nakaz chwili.

Grudziądz bez teatru zostać nie może!

Na odbudowę spalonego Teatru Miejskiego w Grudziądzu w wydawnictwie naszego pisma złożyli:

Drukarnia Pomorska T. A.	I. rata	mk.	3.000.000,—
Fa. B-cia Korzeniewscy	I. „	„	2.000.000,—
Dyr. Poszwiński	I. „	„	1.000.000,—
Dyr. Samoliński	I. „	„	1.000.000,—
Dyr. Andrzejewski	I. „	„	1.000.000,—
Dyr. Andrót	I. „	„	1.000.000,—
Paweł Witkowski	I. „	„	2.000.000,—
Fa. W. Maćkowiak, Toruń		„	1.000.000,—
Dyr. Waligórski	I. „	„	500.000,—
Redakcja „Głosu Pomorskiego		„	500.000,—
„ „Weichselpostu“		„	100.000,—
Część pracown. techn. „Druk. Pom.“		„	300.000,—
		Razem mk.	13.400.000,—

Dalsze składki przyjmują: Polski Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zarobkowych i Redakcja „Głosu Pomorskiego“.

W niedzielę, dnia 16 b. m. Teatr Miejski gra w Tiwoli „Kilińskiego“.

Nie wątpimy, że cały Grudziądz manifestacyjnie przyjdzie na to przedstawienie.

Charakterystyczna mowa Premjera Witosa.

Grudziądz, 14 września.

W ubiegłą niedzielę odbył się we Lwowie zjazd osadników województwa lwowskiego przy udziale prezesa Rady ministrów Witosa i ministra reform rolnych Osieckiego.

Na początku zjazdu wygłosił premjer Witos dłuższe przemówienie, z którego podajemy kilka bardziej charakterystycznych wyjątków:

— W wyścigu państw do mety dobiegnie najpierw ten, kto najwięcej pracuje i jest najwięcej oporny. Potrzeba nam konsolidacji, a tej brakło. Socjaliści, którzy przedtem dawali przykład patrjotyzmu, połączyli się z Niemcami i żydami. Białorusini stali się nielojalni, gdy **ujrzeli, że społeczeństwo polskie jest rozsnopone. Ukraińcy pielęgnują mrzonki wolnościowe, co oznacza niszczenie polskości i kultury na wielkim obszarze** Rzeczypospolitej. — Polska nikogo nie chce gnębić, lecz **nie ścierpi, by rządziły w niej bandy**, a nie władza prawowita. W tych warunkach musieliśmy (Piast) łączyć się nie z wrogami państwa, lecz z tymi, którzy nie są może naszymi przyjaciółmi, lecz nie są też wrogami państwa. I gdybym dzisiaj miał możność zmiany, zrobiłbym to samo, co zrobiłem przed kilku miesiącami.

— Pokutuje do dziś w Polsce zasada: zastaw się, a postaw się. Za Moraczewskiego naprzyjmowano moc urzędników i dziś mamy na utrzymaniu rządu około trzy miljony dusz, a liczba urzędników nawet w latach redukcji, powiększała się o **10 000 rocznie.** W armji — jak mi mówił gen. Sikorski, gdy był szefem sztabu — w księdze poborów widniało 33 000 oficerów, w księdze spisu 28 000, zaś w księdze służbowej ledwie 18 000 oficerów, więc 15 000 oficerów było wciągniętych tylko do ksiąg poborów pieniężnych, nic przytem nie robiąc. Nie chcę obrażać armji, której muszę dać jaknajwyższe pochwały, lecz w interesie armji leży jej oczyszczenie, by ci co nic nie robią, nie brali też pieniędzy. Podobne zabagnienie jest w kolei i innych działach. Uzdrowieniem tych stosunków zajmuje się komisarz oszczędnościowy, a rezultat ujawni się w budżecie.

— Wielka część ludzi, mających kapitały w przemyśle lub ziemi, myślała, że z powstaniem obecnego rządu przyszła pora na obronę ich interesów. — Oświadczam, że niema w rządzie ani jednego człowieka, któryby chciał bronić egoizmu tych panów. Uwydatni się to w niedługim czasie.

— Drożyzna jest zjawiskiem **ogólno-światowym**. U nas dotąd jej nie opanowano, lecz przygotowania już poczyniono i przed zimą będzie robota zaczęta.

— Jest pierwszem zadaniem rządu, nie wydawać więcej, jak mamy dochodu, a dochody powiekszyć. Sanacja finansowa będzie okresem przykrym, lecz im operacja nastąpi prędzej, tem lepiej. Czy będzie rząd wskutek tego popularny, czy nie, musimy to przeprowadzić.

Gdańsk, 13. 9. (PAT). Wdniu dzisiejszym rozpoczęły się tu obrady 13-go dorocznego zjazdu niemieckich lekarzy neurologów.

100 milj. mkn. dziennie zarabiają w Gdańsku.

Gdańsk, 13. 9. (PAT). Zarobek dzienny robotnika portowego **za okres od dnia dzisiejszego do 15 włącznie** ustalono na kwotę **100 miljonów marek.**

Genewa, 12. 9. (PAT.) Komisja budżetowa Ligi Narodów rozpatrywała budżet Ligi. Generalny sekretarz sir Erick Drumond wyjaśniał, że budżet na rok 1924, wynoszący 24 900 000 franków złotych jest mniejszy **o 30 proc od budżetu roku uprzedniego.**

Swiat ułudy.

Gdy cię życie w kleszcze złapie,
Bezlitośnie zacznie trząść —
Na wygodnej siądź kanapie
Marzeń pasma zacznij prząść!

Zapuść myśl w krainę bajki
Zanurz się w wieczoru czar —
Dym wysnuty z długiej fajki —
Niech ci skleji światek mar.

Choć do okna życie stuka
I złowieszczy rzuca śmiech
Twoja myśl dziś złudy szuka
Śpiących tysiąc zbudzić ech.

Zgrzyt.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Nikodema m. Wschód słońca 3.34 zachód 6.16 Wschód księżyca 11.18 zachód 8.55

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Przekazanie budowy portu w Gdyni prywatnemu konsorcjum.

Dowiadujemy się, że w związku z akcją oszczędnościową Rządu projektowane jest obecnie przekazanie dalszych prac nad budową portu w Gdyni prywatnemu konsorcjum. Rząd jest w posiadaniu poważnych ofert. W grę wchodzą solidne kapitały zagraniczne i krajowe.

Polskie wytwórnie filmowe w Gdańsku, Warszawie i Bydgoszczy.

„Gazeta Gdańska" pisze:

Polskie wytwórnie filmowe mają wkrótce powstać w Warszawie, Gdańsku i Bydgoszczy według doniesień pism amerykańskich.

Polacy Amerykanie stworzyli poważne Towarzystwo Udziałowe, na czele którego stoi jedna z największych artystek filmowych, nasza rodaczka. (Prawdopodobnie Pola Negri. Red.). Działalność w Polsce rozpocznie się z końcem tego roku.

Dąbal się wybiera do Polski.

Warszawska „Gazeta Poranna" donosi: Z dobrze poinformowanego źródła moskiewskiego otrzymujemy wiadomość, że w politycznych sferach Moskwy krążą pogłoski o wysłaniu Dąbala do Polski. Dąbal ma przybyć za paszportem dyplomatycznym.

Dzieci polskie dzieciom japońskim.

W Warszawie dnia 11 bm. odbyło się posiedzenie komitetu pomocy Japonji „Dzieci polskie dzieciom japońskim." Mnóstwo osób i organizacyj zgłosiło czynny udział w akcji, a ilość subskrybowanej sumy wynosi przeszło 200 miljonów marek.

P. Piłsudski zrzekł się pensji.

Jak donosi „Goniec Wielkopolski", p. J. Piłsudski, któremu według ustawy należy się marszałkowska pensja z funduszów rządowych, odmówił jej przyjęcia.

Sensacyjna kradzież w Grudziądzu.

Wartość skradzionych rzeczy dochodzi 150 miljonów.

Grudziądz, 13 września.

Onegdaj udało się podkomisarzowi policji Szabrańskiemu aresztować w Warszawie sprytnie zorganizowaną szajkę złodziejki, która będąc w pewnym tygodniu na gościnnych występach w Grudziądzu, skradła w kilku sklepach cały szereg rzeczy na sumę 150 mili.

Przy aresztowaniu odebrano różne rzeczy, jak błamy futrzane i skóry lakierowane. Ustalono, że pochodzą one z kradzieży, dokonanych w Grudziądzu, m. in. w magazynie Jana Liberta, ul. Stara nr. 2, gdzie skradziono rzeczy futrzane na sumę 100 mil. mk, skóry zas lakierowane pochodzą z kradzieży u Henryka Czerniaka w Grudziądzu, gdzie skradziono skór na sumę 40 mil. mk.

Poszkodowani własność swoją poznali.

Złodziei znanych recydywistów Wacława Krasuskiego, Czesławę Krasuską i Annę Krasuską aresztowano.

Bliższe szczegóły zachowane narazie w tajemnicy, ze względu na toczące się śledztwo — podamy w najbliższych numerach.

Zbezczeszczenie grobów książąt Lubomirskich.

Częstochowa, 12 września.

W majątku Kruszyna książąt Lubomirskich, znanym dobrze Częstochowie jest kaplica, w podziemiach której składane są trumny ze zwłokami zmarłych członków rodziny książęcej.

Jednej z ostatnich nocy, gdy cisza zaległa Kruszyne,

wśród światła księżyca

przesunęły się jakieś niedostrzeżone przez nikogo postacie.

Tajemnicza ręka podniosła płytę kamienną grobowca, wreszcie nieznane dłonie poczęły rozbijać trumny.

Z najzimniejszą krwią zbrodnicze dłonie jęły

przetrząsać prochy książąt,

podnosić leżące w trumnach kości i piszczele, szukając klejnotów książęcych.

Po rozbiciu dwuch trumien, spłoszył ich cień przelatującego nietoperza i rabusie zbiegli. Rankiem zauważono **dwie rozbite trumny zmarłych.**

Stwierdzono, że właśnie w pozostałych trumnach, których złoczyńcy nie zdążyli rozbić, były kosztowne klejnoty na palcach tak nieboszczyków.

Stronnictwo monarchistyczne w Polsce.

Warszawski korespondent „Republiki" donosi swemu pismu: W Warszawie i Poznaniu odbywają się narady nad utworzeniem stronnictwa zachowawczego z wyłączeniem konserwatystów krakowskich i galicyjskich.

Głównym punktem programu nowego stronictwa będzie dążenie do przekształcenia Polski na monarchje.

Ośrodkiem nowego stronnictwa jest grupa Dubanowicza, a właściwie ta jej część, która tworzy w Poznaniu partję chrześcijańsko-rolniczą. (Narodowo chrześcijańskie stronnictwo rolnicze).

Pozatem do nowego stronnictwa wchodzą przedstawiciele arystokracji Kongresówki, która ostatnio popierała „Kurjer Polski", jak: ks. J. Radziwiłł, ks. Lubomirski, hr. Tarnowski i Potocki.

Nowo utworzone stronnictwo zamierza założyć w Warszawie wielki dziennik polityczny.

Z pośród poznańskiej arystokracji zwolennikami powyższego stronnictwa są: hr. A. Chłapowski, hr. Żółtowski, hr. Bniński. Ciekawe jest, że o utworzeniu tego stronnictwa donosiły już przed tygodniem pół monarchistyczne pisma w Austrji i na Węgrzech.

Z karty żałobnej.

Z Warszawy donoszą nam: Onegdaj wieczorem, zmarła w Zakopanem śp. Hortensja Lewentalowa, wydawczyni „Kurjera Warszawskiego". Śp. zmarła znana była jako działaczka społeczna, która do ostatniej chwili swego życia mimo wątłego zdrowia, otaczała szereg instytucji społecznych i dobroczynnych swoją opieką, niosąc ulgę i pomoc w cierpieniu całym rzeszom biednych i nieszczęśliwych. Cześć pamięci zacnej obywatelki i dobrej Polki.

Zatruta woda w Dunaju.

Przeszło 1000 osób padło ofiarą lekkomyślności fabryki chemicznej.

Wsie, położone nad brzegiem Dunaju od Widynia ku Zofji padły ofiarą niesłychanej katastrofy, którą spowodowała lekkomyślność jednej z nadbrzeżnych fabryk chemicznych. Z fabryki tej w niewyjaśniony sposób uszły do Dunaju wielkie ilości siarczanu miedzi, jednej

z najgwałtowniejszych trucizn,

która w bardzo małej ilości i wbardzo słabym roztworze zażyta, powoduje śmierć.

W ten sposób woda Dunaju na długie przestrzenie przez pewien czas była zatrutą. Ponieważ nadbrzeżni mieszkańcy używają do swych potrzeb głównie wody rzecznej, więc niebawem od użycia tej wody zachorowało przeszło 1000 osób. Zatrucie było tak ciężkie, że przeszło

300 osób umarło

tego samego dnia, reszta walczy ze śmiercią.

Z okolicznych miast wysłano natychmiast sanitarne ekspedycje ratunkowe.

Naturalnie, że ofiarą tej zatrutej rzeki padła olbrzymia ilość bydła i ptactwa wodnego, a na falach rzeki pływają niezliczone ilości zatrutych ryb.

Surowe śledztwo zostało wdrożone. Dyrektor fabryki i część personelu aresztowani.

Polacy — amerykańskimi obywatelami.

Z Waszyngtonu donoszą: Wedle statystyki rządowej ogłaszanej rocznie około 150 000 obcokrajowców zgłosiło się o obywatelstwo amerykańskie. W roku fiskalnym, który skończył się 30 czerwca, 143 614 obcokrajowców zostało dopuszczonych do obywatelstwa. Jest to o 17 365 mniej niż w poprzednim roku fiskalnym.

Włosi i Polacy wybili się w ostatnim roku na pierwsze miejsca; 24 776 Włochów i 22 528 Polaków przyjęło obywatelstwo.

Na trzecim miejscu są Rosjanie, których 17 139 zostało obywatelami. Anglicy są na czwartem miejscu.

Listy z Paryża.

Największy od potopu kataklizm.

Dlaczego w Japonji tak często zdarzają się trzęsienia ziemi. — Największe trzęsienie ziemi. — Skutki gospodarcze i polityczne katastrofy.

Od czasu potopu świat nie przeżywał takiego kataklizmu żywiołowego, jak ten, który rozegrał w krainie Wschodzącego Słońca — w Japonji.

Wprawdzie Japonja leży, jak otrzymują geolodzy w miejscu najmniej pewnem na całej kuli ziemskiej, to znaczy, że ma pod sobą wulkany, jest otoczona wulkanami, a morza ją okalające dosięgają legendarnych wprost głębin, o wiele przewyższających wzniesienia Himalajów.

Wprawdzie co roku obserwatorja w Tokio notują tysiące lekkich wstrząśnień, wprawdzie z tego powodu do niedawna jeszcze budowali Japończycy mieszkania swe z lekkiej trzciny bambusowej, wprawdzie cały szereg wulkanów od czasu do czasu zieje lawą i ogniem, a nawet zdarza się co kilkaset lat trzęsienie poważniejsze, w rodzaju tego, które w XIII wieku wysadziło całą nową górę Fuji-Yamę czczoną przez Japończyków i uwieczniana przez malarzy na obrazach.

Wszystko to jednak wobec katastrofy, która w przeciągu kilkunastu minut rozegrała się w tych dniach tragicznych nad Japonją — jest niczem.

12 większych miast przemysłowych leży w gruzach, całe wyspy zniknęły, wielki okręg przemysłowy, grupujący się około Tokio, nie istnieje, miljony trupów, elita inteligencji japońskiej zginęła, dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych robotników, tysiące techników, przemysłowców, kupców, polityków, działaczy, uczonych, znalazło śmierć pod gruzami setek tysięcy wielkich nowoczesnych domów lub w falach zalewającego morza. Zniknęły powierzchni ziemi banki wraz z zapasami kruszcu, ambasady wraz z ich personelem, biblioteki z bezcenne mi dziełami, archiwa z dokumentami, pod gruzami Banku Państwa leży cały zapas narodowego złota, podstawa japońskiej waluty, w ciesz może już skradziony.

Czyż można katastrofę tę porównać choćby z trzęsieniem ziemi w Chinach w 1556 roku, która pochłonęła 830 000 ofiar, a cóż dopiero z ostatniem trzęsieniem ziemi w Messynie w 1908 r., kiedy zginęło 77 tysięcy.

Tragedja Japonji okrywa świat cały żałobą. Dają temu wyraz depesze kondolencyjne, nadsyłane Japonji ze wszystkich zakątków świata, manifestacja głębokiego współczucia, jakiego widownią się stała Liga Narodów; wrażenia, jakie doznają wszystkie narody ze wzruszeniem, śledzące przebieg kataklizmu. Japonja zyskała w jednej chwili głęboką sympatję społeczeństwa Europy i Ameryki, antagonizm ras okazał się o wiele słabszym od poczucia solidarności rodzaju ludzkiego i to jest chyba jedyną pocieszającą refleksją na tle tego całego nieszczęścia.

W obliczu tej niebywałej tragedji nie łatwo jest zastanowić się nad konsekwencjami gospodarczemi i politycznemi tego kataklizmu. Robimy to jednak z tem uczuciem, że kiedyś trzeba będzie przecież do tego przystąpić.

Japonja jest krajem wyspiarzy. Cały przemysł jej wskutek tego grupował się w wielkich nowoczesnych miastach: Tokio, Kioto, Yokohama, Osaka, Ko-Nagaya, a nie koło kopalń lub rud. Od 1868 roku kraj się przeistacza błyskawicznie, przejmuje formę i zwyczaje cywilizacji rasy białej, buduje współczesne fabryki, organizuje na modłę europejską handel i przemysł i finanse, wykorzystuje i przyswaja znakomicie wynalazki europejskie.

Okres wojny znakomicie wzmógł ekspansję gospodarczą Japonji, pozwolił jej zapoczątkować produkcję wielkiemi serjami, doprowadzić do rozkwitu przemysł okrętowy i chemiczny, podwoić zapasy złota w Banku Państwa, wreszcie pozwolił Japonji pooczyszczać się ze swych długów.

Japonja zaczyna myśleć poważnie o niewidzialnej okupacji Chin, zazdrosnem okiem spoglada na niezliczone wyspy Oceanu Spokojnego, zerka na Australję, zaludnioną tylko przez 6 miljonów, a dokąd jeszcze swobodnie kilkadziesiąt miljonów przesiedlić można, staje się państwem dostarczającem produkty swej manufaktury do Stanów Zjednoczonych i całej Azji, omal że nie do Europy, przestaje od tej Europy sprowadzać, czuje wreszcie rolę, jaką może odegrać na pograniczu ścierania się dwuch ras, urasta w ambicję i wolę.

Tymczasem ten kataklizm! Życie gospodarcze Japonji ulegnie poważnemu wstrząśnieniu. Przedewszystkiem jak to już przewidują poważni francuscy ekonomiści Japonja wejdzie na drogę inflacji, trzeba bowiem odbudowywać zniszczone miasta, a na to potrzeba olbrzymich kapitałów. Dalej odbudowywać trzeba przemysł. Tokio i Yokohama były centrem przemysłu włókienniczego, Osaka — centrem metalurgicznym. Zostaną prawdopodobnie zainteresowane w odbudowie obce kapitały, amerykańskie i europejskie, fabryki otrzymają mnóstwo obstalunków na wykwalifikowanych rzemieślników i techników.

Japonja, która od czasu wojny nic w Europie nie kupuje, zmuszona będzie teraz kupować i to w tempie wzmożonym z powodu odbudowy.

A dalej, przez lat dziesięć conajmniej. Japonję należy uważać za wycofaną z międzynarodowych rynków zbytu, za nieistniejącą rywalkę na polu budowy maszyn, towarów włókienniczych, manufaktur itd. Jedynie jedwabie swoje, najmniej ucierpiałe wskutek katastrofy, Japonja nadal będzie eksportować. Otworzą się więc nowe rynki zbytu dla towarów europejskich, australijskich i amerykańskich w Chinach, Indjach, Australji, na wyspach Pacyfiku.

A przedewszystkiem groźba wojny o przewagę na Dalekim Wschodzie przestanie na jakiś czas przynajmniej niepokoić polityków świata, a nowe stosunki gospodarcze, nawiązane z tą dzielną, ambitną społecznością przyczynią się niewątpliwie do zbliżenia ras i do pacyfikacji świata.

Polska tych otwierających się widoków na ekspansję Europy na Wschód nie powinna tracić z przed oczu! Niezwłocznie powinniśmy wysłać misję ekonomiczna, która ewentualność stosunków handlowych Japonji zbada i do ich nawiązania się przyczyni.

Stefan Włoszczewski.

16 858; Niemcy zaś na piątem 12 024; potem idą Czesi 6 326; Austrjacy 6 210; Węgrzy 5 862, Szwedzi 4 012; Serbowie 3 025; Turcy 2 505; Grecy 2 446 i inne narodowości.

Podziękowanie.

—** **Dalsze ofiary na kościół w Błędowie:** zebr. u pp. Zawadzkich 120 000 mk., Skepski 50 000 mk., gimnazjaści z Chełmna 20 000 mk., Rogowska, Kalinówka 22 100 mk, Kółko rolnicze w Błędowie 300 000 mk., ku uczczeniu pamięci śp. Kazia Błochowiaka, Makowski 200 000 mk., Adrych 30 000 mk., Nadworny 15 000 mk., Jetkowski 20 000 mk., Reinhold Bielicki 10 000 mk., Pietruszewski 20 000 mk., Literski 100 000 mk., Wojtas, Kaszczanek 20 000 mk., Miecz. Psuja 10 000 mk., Orusińscy 10 000 mk., rodzina Posadzych 100 000 mk., Jan Wróblewski 10 000 mk., ks. prob. Dunajski i parafja Lonkorz 50 000 mk., ks. Różycki 20 000 mk., Chwojkowa 10 tys. marek, ks. prob Hasse i parafja 250 000 mk., Kółko rolnicze Chełmno 321 000 mk., Wardoliński 50 000 mk., Olszewski 5 000 mk.. Góreczny 20.000 mk., H. Filckówna 75 000, Woźna 50 000, Dembieniec o uproszenie pogody 105 145 mk., Ks. Grochocki 15 000 mk., Melzer 50 000 m., Siudowska 200 000 mk., Gehrmann Berkenek 15 000 mk., Paszota 100 000 mk., Ks. prob. pułk. Wrycza 70 000 mk., Nickel 30 000 mk., Kazimierz Rekowski 1 000 000 mk.. Jakubowski 10 000 mk., Menonita N. N. 10 000 mk.

Ks. prob. z Błędowa zaznacza: zaciągnąwszy pożyczkę mk. 50 miljonów, rozpoczyna się odbudowę kościoła, ale bez wieży. Odbudowa bowiem wieży, organ, sprawienie dzwonów, paramentów nastąpić może dopiero po kilku latach z powodu braku pieniędzy u parafii i patrona.

Z Pomorza.

—** **BZOWO. (Okrężne i wielka zabawa ludowa.)** W niedzielę, dnia 16 bm. obchodzi tutejsza filja Związku **Osadników Rolnych obchód „okrężnego“, który odbędzie się w parku**, gdzie się rozpocznie koncertem i innemi niespodziankami, początek o godz. 2, a wieczorem zabawa taneczna na sali p. Jankowskiego. Czysty dochód przeznacza się na cele humanitarne. Dla tego apelujemy do Szan. obywatelstwa Bzowa i okolicy, by poparli usiłowanie tego żywotnego Związku zawodowego i jak najliczniej podążyli na tę pierwszą wielką zabawę, którą urządzają osadnicy polscy.

—** **TORUŃ. (Apostoł kościoła narodowego).** Policja toruńska przytrzymała niejakiego G. z zawodu książkowego, zamieszkałego w Wąbrzeźnie, który sprzedawał na bruku toruńskim broszury zachęcające do wstępu w szeregi zwolenników kościoła narodowego. Ponieważ nie posiadał patentu dla **handlu domokrążnego i posiadał** 4 miljony marek w gotówce podejrzanego pochodzenia, odstawiono go do aresztu policyjnego.

—** **BRODNICA. (Odwiedziny ks. biskupa płockiego).** We **wtorek 4 go września po południu bawił w** Brodnicy **kilka chwil ks. biskup Nowowiejski z Płocka w przejeździe** do Rypina, **gdzie się odbyć miała wizytacja parafji i bierzmowanie.** Ks. biskup przybył samochodem w towarzystwie dwóch księży. Zwiedził on kościół parafjalny a także ruiny zamkowe koło wieży. Na powitanie ks. biskupa w mieście odezwały się dzwony kościelne.

—** **CZERSK. (Pożar w fabryce).** Pożar wybuchł przed kilku dniami w fabryce Hansena, w ten sposób, że przy gotowaniu smoły zapaliła się powała, wskutek czego zapalił się dach. Dzięki wytężonej pracy straży ogniowej dalszemu rozszerzeniu się pożaru zapobieżono.

(Niedoszły ślub). Ciekawy i zabawny wypadek wydarzył się w ub. wtorek. Pewien koleajrz z Wilna, obecnie zatrudniony w Tczewie zapoznał się z panną G. z Czerska, **z którą też się zaręczył i w ub. wtorek** chciał ślub zawrzeć.

Już wszystko było przygotowane do ślubu i miano się udać do kościoła, gdy naraz panna młoda zauważyła, że jej oblubieniec nie miał odpowiedniego ubrania. Wobec tego z nim nie poszła i ślub zerwała. Niedoszły małżonek nie otrzymał nawet pierścionków ślubnych i 500 tys. marek wręczonych jej na trunki z powrotem.

—** **TUCHOLA. (Zjazd pow. Ch. N. S. Rol.)** We wtorek 11 bm. odbyło się walne zebranie pow. Ch. N. S. Rol., na którym tak ziemianie jak i włościanie z całego powiatu liczny wzięli udział.

Zjazd zagaił i obradom przewodniczył prez. pow. p. Gulgowski. P. senator Pełczyński omówił położenie nasze polityczne. P. Kunz omówił sprawę organizacyjną zachęcając gorąco do popierania swej organizacji i do składkowania na rzecz stronnictwa, boć składki sa minimalne. Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Rolnicze ma swoje konto w Pocztowej Kasie Oszczędności Poznań pod nr. 205.517, na które to składać można choćby najdrobniejszą sumę. Mówca gorąco zachęca do wspólnej pracy na niwie narodowej bez względu na to, ile kto ma morgów. Bo tylko zgodą i bratnią miłością zdoła się rolnictwo utrzymać, a przez to przyniesie państwu korzyści i dobrobyt.

(Kradzież przez okno wystawowe.) Onegdaj w nocy jacyś nieznani złoczyńcy wybili okno wystawne firmy Bracia Gumińscy na Rynku i skradli towary. Szkoda wynosi przeszło 60 miljonów mk. Robotnicy rano zauważyli kobietę, która miała wał płótna i została poznana. Śledztwo w toku. Spodziewać się należy, że naszej policji uda się po nitce dojść do kłębka.

Z całej Polski.

—** **WARSZAWA. (Dar ziemian nadwiślańskich).** W tych dniach zajechał przed pałac Belwederski parokonny wóz, naładowany produktami, wytwarzanemi nad Wisłą, w pow. puławskim, a więc: worek cukru, worek mąki, 2 antałki piwa, skóra, jarzyny, konserwy owocowe itp. Był to dar, staropolskim zwyczajem złożony p. Prezydentowi przez ziemian nadwiślańskich, za pośrednictwem p. Marji Janiny Kleniewskiej, z okazji pobytu p. Prezydenta w Kazimierzu nad Wisłą.

—** **KRAKÓW. (Wykrycie arsenału komunistycznego).** Dnia 31 sierpnia na dworcu krakowskim jakaś podejrzana para usiłowała nadać do Torunia 4 skrzynie wojskowe i 3 worki, deklarując je jako „przybory myśliwskie“.

Dzięki przytomności umysłu magazyniera Fnickera i strażników, przesyłkę zarówno jak nadawców zatrzymano. Rewizja skrzyń wykazała, że zawierają one naczynia, naładowane nitrogliceryną, worki natomiast naładowane są prochem.

Jak utrzymują osoby kompetentne, materjały te wystarczyłyby do wysadzenia pół miasta w powietrze.

Aresztowaną parę, jak się okazało, żydów — osadzono w więzieniu. Śledztwo w toku.

Z całego świata.

—** **Krwawe rozruchy w Dreźnie.** W tych dniach wydarzyły się w Dreźnie krwawe rozruchy bezrobotnych, którzy usiłowali wtargnąć do ratusza. Policja użyła broni, skutkiem czego zabito 5, a raniono 10 osób.

—** **Stracenie bandytów polskich we Francji.** Dnia 7 bm. stracono w Nancy — dwóch robotników polskich: Witkowskiego i Kaźmierowskiego, skazanych za morderstwo i rabunek, dokonane na folwarku Soxey.

Stracenie nastąpiło przez ścięcie zapomocą gilotyny.

—** **Walka z komunizmem w Paryżu.** Z powodu zamordowania dwuch faszystów włoskich aresztowano w Paryżu 85 włoskich i 6 francuskich komunistów. Komuniści włoscy zostaną wydaleni z granic Francji.

—** **Katastrofa kolejowa na Syberji.** Pod Omskiem na Syberji wykoleił się pociąg pośpieszny, Podobno z górą 70 osób poniosło śmierć. Ilość rannych obliczają na 150.

—** **Straszne nieszczęście na morzu.** Siedem kontrtorpedowców amerykańskich osiadło na mieliźnie w cieśninie Santa Barbara. Okręty te udawały się z San Francisko do Santiago. 400 ludzi załogi zostało uratowanych, 25 zginęło.

—** **Rozwiązanie niemieckich związków turystycznych w Tyrolu włoskim.** Prefekt w Tryencie rozwiązał wszystkie niemieckie związki turystyczne we włoskim Tyrolu. Niemcy mogą tylko należeć do Alpino italiano.

—** **Kongres spirytystów** odbędzie się wkrótce w Lowiennim pod przewodnictwem Conann Doylego z Londynu. Na kongresie założony będzie międzynarodowy związek spirytystów.

—** **Pożar historycznego klasztoru.** Donoszą z Moskwy że słynny klasztor na wyspie Sołowiec na Białem Morzu, spłonął doszczętnie. Klasztor ów był zbudowany przez Iwana Groźnego i posiadał wielkie zabytki historyczne.

—** **Zamknięcie kasyna gry — Bad Gastein.** Władze solnogrodzkie zamknęły kasyno gry w Bad Gastein z powodu przekroczenia statutów kasyna. Gromadziło ono paskarzy z całego świata, albowiem Bad Gastein należy do najwytrawniejszych uzdrowisk w Solnogrodzie i dawniej stale tam spędzał wakacje dwór austryjacki. Obecnie miejsce dawniejszej arystokracji zajęła hołota paskarska, z całego świata, gdzie w kasynie się zgrywała. Bad Gastein ze swoim kasynem stanowił konkurencję dla Monte-Carlo.

—** **Obrabowany amerykanin w Budapeszcie.** Pisma węgierskie donoszą, że pewien amerykanin w Budapeszcie zapoznał się w kawiarni z dwiema eleganckiemi kobietami, które go później zaprosiły do siebie, uśpiły go przy pomocy opium i zabrały mu 12 000 dolarów. Policja obie Węgierki aresztowała, lecz pieniędzy już nie odebrała.

—** **Dyrektor więzienia okradziony przez więźniów.** Z Madrytu donoszą że dyrektor więzienia w Santander został obrabowany przez czterech więźniów, którzy dzięki niedostatecznemu dozorowi zdołali wydostać się ze swoich cel. Zbiegowie dostali się do kancelarji dyrektora, związali go, a następnie po zrabowaniu portfelu ze znaczną sumą pieniędzy, ulotnili się bez śladu.

Poznań będzie wielkiem miastem!

Projekt rozszerzenia miasta o 18 gmin podmiejskich inaczej o 9000 klm. kw.

POZNAŃ (A. W.) Magistrat m. Poznania wystąpił do Rady Miejskiej z wnioskiem o przyłączenie do miasta **18 gmin** podmiejskich, położonych w powiatach Poznań-wschód i Poznań-zachód. Gminy te zajmują łącznie obszar przeszło **9 000 klm. kw. i 36 381 mieszkańców.** Magistrat uzasadnił swój wniosek tem, że Poznań jest najgęściej zaludnionem miastem na zachodzie w Polsce, gdyż przypada tu na 1 klm. kw. 4 994 mieszkańców, gdy w **Grudziądzu tylko 1 691**, w Bydgoszczy tylko 1 237 a w Toruniu — 1 093. Po przyłączeniu tych gmin wypadałoby w Poznaniu 1 627 na 1 klm. kw., pozatem przytacza magistrat w motywach względy hygieniczne, oświatowo-kulturalne i społeczne.

Radjo-telefoniczne dzienniki.

Rekordowy wynalazek w dziedzinie dziennikarstwa.

Paryż, 12 września

W najbliższym czasie zacznie pojawiać się w Paryżu dziennik t. zw. „mówiony“. Będzie to dziennik obsługujący szerokie sfery publiczności wiadomościami ze wszelkich dziedzin za pomocą radjo-telegrafji.

Codzienny ten dziennik pod nagłówkiem „Journal sans fil“ przy pomocy fal Hertza i 250 000 **słuchawek** w samym Paryżu i

600 000 słuchawek we Francji

podawać będzie najwieższe wiadomości z miasta, kraju i całego świata, feljeony oraz wogóle wszystko to co gazeta zawierać zwykła, nie wyłączając inseratów.

Prenumeratorzy „Journal sans fil“ będą, o ile rozporządzają tylko odbiorczym aparatem radjo-telefonicznym, (a ten jest obecnie we Francji równie rozpowszechniony, jak zwyczajny telefon) powiadamiani o rezultatach wszelkich sportowych produkcji, wyborów, posiedzeń parlamentu

wielkich procesów,

oraz o najświeższych kursach giełdowych.

Mówią już nawet o tem, że przygotowuje się **konkurencja** w postaci innego dziennika p. t.: „Journal parle sans fil“, wobec Paryż miałby już tej jesieni dwie telefoniczne **gazety.**

Na giełdzie zbożowej trwa tendencja zniżkowa.

Dyrektor giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie, p. **Staniszewski**, wypowiada następującą opinję odnośnie do obecnych konjuktur na rynku zbożowym.

Na giełdzie zbożowej trwa nadal **tendencja wybitnie zniżkowa, wywołana sporą podażą.**

Na prowincji dokonywuje się szereg tranzakcyj **po cenach niższych od notowanych na giełdzie warszawskiej.** Tłumaczy się to przedewszystkiem faktem, iż na giełdzie mogą być dokonywane tylko tranzakcje wagonowe, posiadacze więc mniejszych ilości surowca zbożowego odstępują go po niższej cenie.

Opodatkowanie spirytusu.

Wydane zostały obecnie nowe przepisy o opodatkowaniu spirytusu na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Ustanowiony podatek spożywczy od jednego stopnia hektolitrowego alkoholu (jednego litra stopniowego spirytusu), wyrobionego w gorzelniach rolniczych i gorzelniach przerabiających owoce, podniesiony został z 35 tysięcy na 60 tysięcy marek, a w gorzelniach przemysłowych — z 35,500 marek na 61,000 marek.

Gorzelnie przemysłowe, przerabiające wywary na sole potasowe, opłacają podatek spożywczy w wysokości 60 tys. marek za litr stustopniowego spirytusu.

Czego wywozić nie wolno.

Wkrótce zamierzona jest rewizja listy towarów zakazanych do wywozu w sensie znacznego rozszerzenia jej. W ten sposób zostaną zagwarantowane dla rynku wewnętrznego różne kategorje towarów, których brak, lub których drożyzna daje się odczuwać. Przy przenoszeniu towarów z listy zakazanych do wywozu zachowane jednak będą umowy, zawarte poprzednio z firmami zagranicznemi.

Tranzyt przez Łotwę.

Rząd polski zwrócił się do rządu łotewskiego z propozycją obniżenia taryfy kolejowej na niektóre polskie towary tranzytowe. Rząd polski byłby — według tych informacji — skłonny do wprowadzenia takiej zniżki taryfowej na niektóre towary łotewskie.

Likwidacja dyrekcji odbudowy kraju.

W związku z reorganizacją systemu przeprowadzania odbudowy kraju z zapomogowego na pożyczkowy z kredytów podatku lasowego wszystkie obecnie istniejące dyrekcje odbudowy kraju w Polsce zostaną zlikwidowane. Jedynie przy starostwach pozostaną referenci odbudowy.

Z ogólnej liczby 3500 urzędników z przed dwóch lat pozostanie tylko 500.

Opłaty probiercze.

Minister przemysłu i handlu wydał w porozumieniu z ministrem skarbu rozporządzenie o podniesieniu niektórych opłat probierczych.

Między innemi pobierane będą następujące opłaty od ciężaru 1 grama: 1) od gotowych wyrobów: a) złotych — 1 000 mk. b) srebrnych — 50 mk.; 2) od zegarków kieszonkowych i kopert zegarkowych w stanie gotowym za sztukę a) od złotych do 33 i pół mm. średnicy koperty — 25 000 mk. b) od złotych o większej średnicy — 50 000 mk. b) srebrnych bez względu na wielkość — 5 000 mk.

Stosunki przemysłowe w Łodzi.

Wobec komplikowania się sytuacji w przemyśle włókienniczym w Łodzi, minister pracy i op. społ. p. Smólski, projektuje zwołanie specjalnej konferencji czynników rządowych i przedstawicieli przemysłu łódzkiego celem omówienia sposobów zapobieżenia rozrostowi bezrobocia i redukcji pracy. Ta konferencja będzie wynikiem akcji, jaką u rządu podjęła niedawno delegacja związków robotniczych łódzkich, która na audjencjach u premjera i ministrów pracy i przemysłu przedstawiała grozę sytuacji łódzkiej.

Stosunki handlowe rosyjsko-czeskie.

Zamówienia, które przedstawicielstwo handlowe „sowietów“ w Pradze dokonało na rynku czesko-słowackim, dotyczą głównie wyrobów metalowych. Firma „Continental“ wysłała w czerwcu do Rosji rury za 30.170 koron. Zamówienia poczynione przez przedstawicielstwo handlowe sowieckie w ciągu trzech miesięcy, przedstawiają wartość 329.783 koron czeskich. W tym samym czasie sprzedano Czecho-Słowacji nieznaczną ilość końskiego włosia i 3803 kilogramy rogów i kopyt.

Sprawy gospodarcze Estonji.

Z Estonji donoszą o wzmagającym się zastoju w tamtejszym przemyśle. Z powodu braku zbytu zagranicznego, rynek wewnętrzny jest przeładowany towarami. W najkrytyczniejszym stanie jest estoński przemysł metalowy. Również przemysł bawełniany przechodzi kryzys. W tych dniach do estońskiego ministra skarbu zgłosiła się delegacja przemysłowców przedstawiając mu stan rzeczy i domagając się środków zaradczych. Zdaniem delegacji, niezbędne jest wprowadzenie ochronnych ceł przywozowych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Ł. Sobociński.

Dnia 13 bm. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach wskutek zakażenia krwi, zaopatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Kazimierz Karlic

komisarz Straży Celnej z Nowego przeżywszy lat 32.

W zmarłym tracimy życzliwego kolegę, sumiennego i zdolnego urzędnika, którego stratę dotkliwie odczuwamy.

Inspektorat Straży Celnej Grudziądz.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 17 z kostnicy szpitalu miejskiego. 7731

W środę, dnia 12 września br. o godz. 7½ przedpoł., zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, ojciec, szwagier, wujek i dziadus

ś. p.

Jakób Rzoska

w 87 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

RODZINA.

Eksporta do kościoła św. Krzyża w sobotę, dnia 15. 9. br. o godz. 8½ rano z domu żałoby przy ul. Matejki nr. 8. |7729

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Daszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

1817/23.

Na podstawie §§ 15, 18, i 77 ustawy o daninach komunalnych i na mocy § 117 ustawy o ogólnym zarządzie kraju zatwierdza się uchwały korporacji miejsk. w Grudziądzu z $\frac{\text{2 sierpnia}}{\text{3 września}}$ 1923, któremi postanowiono podwyższenie podatku od zabaw, wymienionego w §§ 7 i 7 A Ordynacji o pobieraniu podatku od zabaw w mieście Grudziądzu. 6550

Toruń, dnia 12 września 1923 r.

W imieniu

Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Zastępca przewodniczącego

(—) Eckhardt.

ZMIANA

§§ 7 i 7 A Ordynacji dotyczącej pobierania podatku od zabaw w obrębie miasta Grudziądza.

Podatek ryczałtowy od zabaw podwyższa się o:

1. § 7 ust. 1. o 500% z tem: Jeżeli muzyka rozrywkowa trwa jeszcze po godz. 12-tej w nocy lub połączona z tańcami podwyższa się normy o 100%.
2. § 7 ust 4. o 100%.
3. § 7 A ust. 1 i 2 o 200%.
4. § 7 A ust 2 a i b. o 500% jeżeli na zabawy przychodzą osoby zamaskowane lub kostjumowane.
5. § 7 A ust. 3, 4 i 5 o 1000%.
6. § 7 A ust 5 a, b, c, o 400%.
7. § 7 A ust. 6 o 400%.

Grudziądz, dnia 14 września 1923 r.

Magistrat

Wydział II Podatkowy.

(—) Lipowski
